

Andrzej Szabaciuk

Trudna sztuka balansowania. Reżim Łukaszenki wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę

Od rozpoczęcia rosyjskiej agresji na Ukrainę Alaksandr Łukaszenka próbuje demonstrować bliskie związki z Federacją Rosyjską, udostępniając wojskom rosyjskim swoje terytorium oraz infrastrukturę i jednocześnie unikając wysłania białoruskich wojsk na Ukrainę. Przeciągająca się wojna i rosnące straty strony rosyjskiej zmuszają władze na Kremlu do szukania możliwości uzupełniania braków przez niejawną mobilizację, angażowanie ochotników i zagranicznych najemników. Z tego powodu stale rośnie presja na Białoruś, która po sfałszowanych wyborach prezydenckich w 2020 r. jest coraz bardziej zależna politycznie i gospodarczo od Rosji.

Białoruś w pierwszych miesiącach wojny. Białoruskie władze i media reżimowe powielają rosyjską propagandę, oskarżając Zachód i rzekomo prowokowanych przez niego ukraińskich nacjonalistów o wywołanie wojny. Co więcej, Łukaszenka sugeruje, że gdyby nie jego stanowcza reakcja w 2020 r., to scenariusz ukraiński mógłby się powtórzyć w Białorusi. Podobne sformułowania oraz bezpodstawne oskarżenia, w tym sugestie o planowanym przez Ukrainę ataku na Białoruś, mają na celu usprawiedliwienie białoruskiej postawy wobec rosyjskiej agresji, co wiąże się z obawami dotyczącymi konsekwencji wrogich Ukrainie działań. Warto zauważyć, że reżim Łukaszenki uczestniczył w przygotowaniach do inwazji. Zorganizowane w lutym ćwiczenia wojskowe „Związkowa Stanowczość-2022” pozwoliły dyslokować na terytorium Białorusi do 50 tys. rosyjskich żołnierzy oraz znaczne ilości sprzętu wojskowego. Siły te zostały następnie wykorzystane w czasie ataku na Ukrainę. Dodatkowo przez 4 miesiące nowej fazy agresji z terytorium Białorusi prowadzone są ataki rakietowe oraz ostrzał i bombardowania przy użyciu śmigłowców i samolotów wojskowych. Do momentu wycofania się wojsk rosyjskich z północno-wschodnich terenów Ukrainy Białoruś stanowiła także zaplecze medyczne i materiałowe rosyjskiej inwazji. Wojska białoruskie nie wzięły bezpośrednio udziału w działaniach zbrojnych na Ukrainie, ale Łukaszenka nie wyklucza takiej możliwości. Warto zauważyć, że według badań socjologicznych przeprowadzonych przez Chatham House, w marcu tylko 3% Białorusinów popierało taką decyzję, w kwietniu ten odsetek wzrósł do 6%.

W obawie przed wysłaniem białoruskich wojsk na Ukrainę zorganizowano protesty antywojenne, których kulminacja przypadła na 27 lutego, tj. czas trwania tzw. referendum konstytucyjnego (zob. [„Komentarze IEŚ” nr 543](#)). Część Białorusinów zaangażowała się w akcje dywersyjne, których celem była infrastruktura kolejowa służąca do przewożenia rosyjskiego sprzętu i żołnierzy. Pochwyceni partyzanci zostali okaleczeni i otrzymali drakońsko wysokie wyroki. Dodatkowo białoruscy ochotnicy włączyli się w walkę przeciwko rosyjskiej inwazji. Najbardziej znaną formacją jest pułk im. Kastusia Kalinouskiego, który powstał ze sformowanego w lutym 2022 r. batalionu i obecnie stanowi część Międzynarodowego Legionu Sił Obrony Terytorialnej Ukrainy.

Wzrost ryzyka przystąpienia Białorusi do wojny. Ostatnie tygodnie obfitują w informacje, które mogą sugerować, że znacząco wzrosło ryzyko bezpośredniego przystąpienia Białorusi do wojny oraz ponownego ataku na Ukrainę z jej terytorium. Trudno oczywiście stwierdzić, czy za tymi działaniami stoi chęć rozszerzenia obszaru walk o kierunek północno-wschodni, czy ich celem jest związanie możliwie dużych sił ukraińskich na północy i przez to uniemożliwienie przetrzucenia ich na Donbas, gdzie obecnie trwają intensywne walki. Wojska białoruskie umacniają swoje pozycje w regionie przygranicznym, zwiększyła się również obecność sił rosyjskich. Łukaszenka podsyca atmosferę niepewności, sugerując możliwość konieczności reagowania na chęć zagarnięcia przez Polskę zachodniej Ukrainy, aby uniemożliwić „okrążenie przez Polaków” (wypowiedź z 17 czerwca br.). Dodatkowo Stowarzyszenie Kolejarzy Białorusi 24 czerwca poinformowało, że rozpoczęło się ładowanie białoruskiej amunicji i broni, która ma trafić do Rosji, a następnie na Ukrainę. W sumie na ten cel zarezerwowano 100 wagonów. Wywiad

ukraiński ostrzegął również przed możliwymi prowokacjami, których celem może być wciągnięcie Białorusi do wojny. Sugerowano m.in. atak na rafinerię w Mozyrz, o co planowano oskarżyć Ukrainę. Dodatkowo pojawiły się informacje o sprawdzaniu możliwości mobilizacyjnych armii białoruskiej w obwodach homelskim i brzeskim. Istotnie wzrosło również zagrożenie atakami raketowymi z terenów Białorusi.

2 lipca br. Łukaszenka oskarżył Ukrainę o próbę ataku raketowego na obiekty wojskowe w Białorusi, którą uniemożliwiły systemy obrony przeciwlotniczej. Poinformował również, że wydał rozkaz wzięcia na cel „centrów decyzyjnych” w stolicach wrogich państw, które zostaną zaatakowane w przypadku agresji na Białoruś. Jednocześnie zapewniał, że Białoruś nie ma zamiaru wysłać swoich wojsk na Ukrainę, chyba że pierwsza zostanie zaatakowana. Jednak już następnego dnia Łukaszenka podkreślał: „byliśmy i będziemy razem z bratnią Rosją”, a w ramach Państwa Związkowego „już dawno stworzono wspólne zgrupowanie wojsk”, „faktycznie jedną armię” – dając do zrozumienia, że w wojnie Białoruś jednoznacznie stoi po stronie Federacji Rosyjskiej.

Przemówienie prezydenta Zełenskigo. O rosnącym zagrożeniu atakiem ze strony Białorusi świadczyć może wystąpienie Wołodomyra Zełenskigo z 26 czerwca br., w którym zwrócił się bezpośrednio do Białorusinów z prośbą, aby nie dali się wciągnąć w wojnę z Ukrainą, gdyż taką decyzję podjęły już władze Federacji Rosyjskiej, chcąc zasiać nienawiść między obydwojma narodami: „Od zwykłych ludzi z Białorusi obecnie wiele zależy. Ja wiem, że wy możecie nie brać udziału w tej wojnie. Wasze życie należy do was, a nie do kogoś z Kremla”.

Na wystąpienie Zełenskigo odpowiedziała 28 czerwca Swiatłana Cichanouska, która w swoim przemówieniu podkreśliła, że „bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Białorusi, a bez wolnej Białorusi nie będzie bezpieczna ani Ukraina, ani cały region”. Cichanouska wzywała, aby naród białoruski i ukraiński w „tym strasznym czasie” zachowały jedność. Podkreślała, że Białorusini w kraju oraz za granicą aktywnie wspierają Ukrainę i osoby, które ją opuściły z powodu wojny. Prosiła także o wsparcie białoruskiej walki o wolność.

Wnioski. Od początku nowej fazy rosyjskiej agresji na Ukrainę 24 lutego 2022 r. Białoruś znajduje się pod silną presją Federacji Rosyjskiej, która oczekuje od swojego najbliższego sojusznika znacznego zaangażowania w operację militarną wymierzoną przeciwko Ukrainie. Białoruś udostępniła armii rosyjskiej swoje terytorium, infrastrukturę militarną i była ważnym zapleczem materiałowym i medycznym, ale nie zdecydowała się na wysłanie wojsk na Ukrainę.

Alaksandr Łukaszenka niejednokrotnie zaprzeczał twierdzeniom, że Białoruś bierze udział w wojnie przeciwko Ukrainie. Jednak postawa reżimu Łukaszenki spowodowała dalszą izolację gospodarczą i polityczną państwa. Białoruś została obłożona dodatkowymi sankcjami personalnymi, a sankcje sektorowe uderzyły w kluczowe gałęzie gospodarki, w tym w przemysł petrochemiczny, tytoniowy, drzewny. Nałożono dodatkowe restrykcje na białoruski sektor bankowy, w tym największe banki Białorusi (Belgazprombank, Bank Dabrabyt, Belinvestbank oraz Bank Rozwoju Republiki Białorusi), które zostały odłączone od systemu SWIFT. W piątym pakiecie unijnych sankcji nałożonych na Rosję rosyjskie i białoruskie firmy transportowe otrzymały zakaz wjazdu na terytorium Unii Europejskiej, za wyłączeniem m.in. ciężarówek przewożących produkty farmaceutyczne, medyczne, rolne, spożywcze oraz transportów humanitarnych. Dodatkowo w czasie ostatniego szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego w Madrycie w czerwcu br. wprost wezwano Białoruś do zakończenia swojego współudziału w wojnie przeciwko Ukrainie.

Rosyjska agresja pokazała, że pozycja Federacji Rosyjskiej na obszarze poradzieckim nie jest tak silna, jak wynikałoby z deklaracji politycznych Kremla. Wspólnota Niepodległych Państw, Eurazjatycka Unia Gospodarcza, a przede wszystkim Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym nie odegrały istotnej roli w ataku na Ukrainę. Próby zaangażowania w wojnę Kazachstanu okazały się nieskuteczne. Tylko Państwo Związkowe pośrednio zaangażowane jest w rosyjską agresję, co stanowi efekt wspomnianej pogłębiającej się izolacji międzynarodowej Białorusi oraz rosnącego uzależnienia politycznego i gospodarczego reżimu Łukaszenki od Rosji.

Wysłanie wojsk na Ukrainę może nieść ze sobą szereg niebezpieczeństw z punktu widzenia sytuacji wewnętrznej Białorusi. Armia białoruska jest jedną z najgorzej finansowanych armii w Europie, jej niewielka liczebność (realnie 10-15 tys. żołnierzy), stosunkowo słabe wykształcenie i przestarzały sprzęt mogą nie wystarczyć do

przeprowadzenia skutecznej ofensywy od północy. W takim wypadku konieczne byłoby wsparcie wojsk rosyjskich. W obecnej sytuacji oznaczałoby to przegrupowanie i tak skromnych sił z Donbasu, co ograniczyłoby powodzenie rosyjskich planów w tym regionie. Dodatkowo prawdopodobne liczne straty białoruskie, połączone z niskim morale, brakiem poparcia społecznego i akcjami dywersyjnymi mogą doprowadzić do jawnych protestów przeciwko reżimowi, co w połączeniu z trudną sytuacją gospodarczą państwa może zdestabilizować sytuację w Białorusi. Nie można jednak wykluczyć, że rzeczywistym celem Federacji Rosyjskiej nie jest zaangażowanie wojsk białoruskich w Ukrainie, a jedynie związanie możliwie dużych sił ukraińskich, aby uniemożliwić ich wykorzystanie w walkach na Donbasie i południu Ukrainy. Za drugą opcją mogą przemawiać informacje sztabu generalnego Ukrainy, który nie zaobserwował przygotowań do formowania sił ofensywnych w Białorusi.